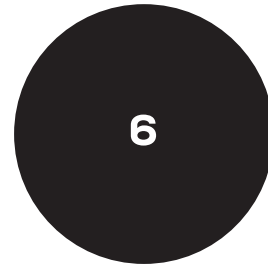




INSTYTUT  
KULTURY  
POLSKIEJ



## **Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej.**

**tytuł:**

*Przedmioty w działaniu*

**autorka:**

Agata Zborowska

**źródło:**

„Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej” 6 (2014)

**odsyłacz:**

<http://widok.ibl.waw.pl/index.php/one/article/view/200/330>

**wydawca:**

Instytut Badań Literackich PAN  
Instytut Kultury Polskiej UW

Agata Zborowska

## **Przedmioty w działaniu**

**Graham Harman, *Traktat o przedmiotach*, przeł. Marcin Rychter, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.**

**Marek Krajewski, *Są w życiu rzeczy... Szkice z socjologii przedmiotów*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2013.**

**Bjørnar Olsen, *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, przeł. Bożena Shallcross, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2013.**

Czy to nie perwersyjne, czy nawet protekcyjnie natarczywe, komplikować rzeczy teorią? Czy naprawdę potrzebujemy czegoś takiego jak teoria rzeczy, tak jak potrzebujemy teorii narracji, queer czy dyskursu? Zostawmy je w spokoju – gdzieś poza teorią.

Bill Brown, *Thing Theory*<sup>1</sup>

Problem teoretyzowania i pisania o rzeczach w sposób, który pozwoliłby oddać ich rzeczowość, unikając jednocześnie pułapki ześlizgnięcia się w akademicki język abstrakcji, jest żywym tematem wśród wielu badaczy materialności. Tim Ingold, brytyjski antropolog, w obawie przed takim teoretycznym wyobcowaniem wprost wyraża tęsknotę za powrotem do materialnego świata i prawdziwego w nim uczestnictwa. Tylko w bezpośrednim kontakcie z materiałami, jak twierdzi, jesteśmy w stanie je zrozumieć: „piłując kloce drewna, budując mur, łupiąc kamień, albo wiosłując łodzią”<sup>2</sup>. Zaangażowanie w fizyczną pracę jako skuteczny sposób poznania świata materialnego przeciwstawione jest tutaj abstrakcyjnej analizie posługującej się obcym wobec przedmiotów językiem i niezrozumiałymi pojęciami. „Jaka akademicka perwersja każe nam mówić nie o MATERIAŁACH i ich WŁAŚCIWOŚCIACH, lecz o materialności przedmiotów?”<sup>3</sup> – pyta Ingold. W obronie teorii rzeczy staje Bjørnar Olsen, nieco ironicznie odpowiadając, że prasowanie,

jeżdżenie samochodem czy rowerem, picie, jedzenie oraz składanie mebli z IKEA nieobce jest nawet tym, którzy w swojej pracy naukowej rzeczami zajmują się również w teorii (Olsen, s. 24). Z tym twierdzeniem zgodziliby się z pewnością zarówno Graham Harman, jak i Marek Krajewski. To niejedyna rzecz, która łączy tych trzech autorów, choć ich wydane w 2013 roku w Polsce publikacje dotyczące materialności napisane zostały ze skrajnie różnych perspektyw – od archeologii, przez filozofię, aż po socjologię.

To zróżnicowanie podejść dowodzi znaczenia, jakie w szeroko rozumianych naukach humanistycznych uzyskało ostatnio zainteresowanie materialnością, określane jako „zwrot ku materialności” czy też „powrót do rzeczy”. Dyskusje w różnych gronach akademickich, toczone od końca lat 90. XX wieku, przyczyniły się do powstania interpretacyjnego wielogłosu, w efekcie którego nie sposób obecnie mówić o jednym rozumieniu tej idei. Dotyczy to nawet najbardziej podstawowych kwestii terminologicznych, jak choćby rozróżnienia na rzecz i przedmiot, a także samych definicji tych pojęć. Marek Krajewski i Bjørnar Olsen w tytułach swoich książek zaznaczają, co prawda, ontologiczną różnicę między rzeczą a przedmiotem, nie wykorzystują jej jednak nadmiernie w samym tekście. Definitywną nieostrość charakteryzującą *W obronie rzeczy* można złożyć na karb ontologicznych poszukiwań autora, który staje po stronie urzeczowienia przedmiotu<sup>4</sup>, konsekwentnie stosując pojęcie „rzeczy”. Natomiast Krajewskiemu przywołane rozróżnienie służy przede wszystkim do wyraźnego zaznaczenia przedmiotu własnych badań, którym są artefakty, czyli rzeczy wykonane przez człowieka. W ten sposób przedmiotem nie nazwiemy ptasiego gniazda, liścia czy skały dopóki, dopóty nie zostaną one wykorzystane przez człowieka. Autor wymienia szereg konstytutywnych cech przedmiotów, zwracając uwagę na to, jak splatają się z ludzkim ciałem, na miarę którego zostały skrojone: są między innymi ruchomościami; całościami, które da się wyodrębnić z otoczenia; są policzalne i posiadają stałą formę (Krajewski, s. 21). Dla porównania Graham Harman zauważa, że pojęcie „rzecz” powinno uwzględniać również przedmioty, które „nie są fizyczne ani rzeczywiste”. Obok tak oczywistych obiektów, jak samochód czy dzban, zalicza więc do nich smoki i jednorożce, atomy i gwiazdy (Harman, s. 7). Jednoznacznie odrzuca on chętnie przywoływane w studiach nad materialnością wartościujące rozróżnienie Martina Heideggera na rzecz i przedmiot, rozwijając koncepcję, w której świat składa się jedynie z przedmiotów<sup>5</sup>.

## Przedmioty i realizm

Tym, co łączy koncepcje Harmana, Olsena i Krajewskiego, jest myśl francuskiego socjologa Bruno Latoura na różne sposoby przyświecająca projektom zwróconym ku przedmiotom. W książce *Nigdy nie byliśmy nowoczesni. Studium z antropologii symetrycznej* Latour odrzuca wizję nowoczesności opartą na bezwzględnym oddzieleniu dwóch obszarów praktyk: mediacji, w obrębie której powstają mieszaniny natury i kultury, i puryfikacji, dzielącej i przeciwstawiającej sobie te porządki<sup>6</sup>. Stara się dowieść iluzoryczności tego podziału: procesy puryfikacji nigdy nie doszły do skutku, a my zawsze żyliśmy wśród hybryd.



Graham Harman książkę Latoura określa jako najlepszą propozycję filozoficzną ostatniego dwudziestolecia i upatruje w tym projekcie początków filozofii zorientowanej na przedmiot<sup>7</sup>. Sam proponuje radykalne poszerzenie obszaru badań humanistyki o istoty nie-ludzkie, akceptując mnogość bytów i broniąc ich autonomii: „z jednej strony przedmioty wyłaniają się jako będące czymś więcej niż ich części składowe, a z drugiej strony zawsze w pewnej mierze wykraczają one poza relacje wiążące je z innymi bytami” (Harman, s. 29). Stąd też zarzuca Latourowi sprowadzanie istnienia rzeczy jedynie do ich relacji, w efekcie czego bada się nie same rzeczy, lecz wpływ, który one na siebie wywierają (s. 19). Autor *Traktatu* autonomię przedmiotów wyprowadza z fenomenologii Edmunda Husserla i ontologii Martina Heideggera, buduje tym samym spekulatywny model, który w założeniu ma wykraczać daleko poza obszar samej filozofii, oddziałując na inne nauki humanistyczne.

Harman nie przywiązuje się do koncepcji filozoficznych – polemizuje, krytykuje, podejmuje i porzuca jedne wątki, rozwijając inne, czasem niezgodnie z zamierzeniem autorów. Jak sam zauważa: „Zamiast przyjmować stanowisko redukcjonistyczne, tak jak korelacionizm, naturalizm, fenomenologia czy klasyczny realizm, filozofia zwrócona ku przedmiotom zbiera ziarna prawdy obecne we wszystkich tych koncepcjach” (s. 202). Zaczyna od częstej w kręgu posthumanizmu krytyki Kanta jako „samozwańczego filozofa kopernikańskiego”. Podczas gdy astronom

wyprowadził ziemię z centrum wszechświata, Kant w centrum postawił człowieka i jego relację ze światem. Współczesnym następcą filozofa jest natomiast Slavoj Žižek, którego na wskroś pozytywna deklaracja, jakoby „Kant był pierwszym filozofem”<sup>8</sup>, łączy się z najsilniej zwalczaną przez Harmana „Filozofią Ludzkiego Dostępu do Świata”<sup>9</sup>. „Jeśli staramy się pomyśleć świat zewnętrzny wobec ludzkiej myśli, wówczas myślimy go, a zatem nie jest on już zewnętrzny wobec myśli. Każda próba wyjścia z tego błędnego koła prowadzi do sprzeczności” – brzmi jej credo formułowane wobec realistycznej perspektywy. Koncepcja nazwana przez francuskiego filozofa Quentina Meillassoux korelacionizmem umieszcza w centrum zainteresowania korelat człowiek-świat, przyjmując, że nie możemy myśleć o świecie w oderwaniu od ludzi, ani o ludziach w oderwaniu od świata.

Krytyka korelacionizmu jest jedną z niewielu rzeczy łączących przedstawicieli nurtu filozoficznego nazywanego realizmem spekulatywnym, którego publiczny debiut nastąpił w 2007 roku na konferencji w Goldsmith College na University of London. *Traktat o przedmiotach* wpisuje się w postulowaną w tym gronie obronę realizmu, wedle którego po pierwsze zewnętrzny świat istnieje niezależnie od nas samych – naszych języków, myśli i wierzeń, a po drugie – mamy do niego dostęp. Graham Harman pokazuje jednak, jak luźne powiązania spajają ten nurt. Każdy z czwórki uczestników wspomnianej konferencji – Quentin Meillassoux, Ray Brassier, Ian Hamilton Grant i sam Harman – rozwija swobodnie i często rozbieżnie jego założenia. Nawet sam korelacionizm krytykowany jest przez autorów w różnym stopniu i z różnych powodów. Dla Harmana próba przewyciężenia antropocentrycznych tendencji jest podyktowana przekonaniem o rdzennym dla filozofii znaczeniu przedmiotów (wiary tej nie podziela żaden z wymienionych tu spekulatywnych realistów). Ukuty w 1999 roku przez Harmana termin „filozofia zorientowana na przedmiot” (*object-oriented philosophy*)<sup>10</sup> można traktować jako podgatunek realizmu spekulatywnego. W tej perspektywie świat składa się tylko z przedmiotów, w tym również człowieka, którego istnienie zasadniczo nie różni się od istnienia Popeye’a czy skały. Wbrew głosom demonizującym posthumanizm filozof nie wyklucza ze swojego projektu człowieka, nie stara się również wyjaśniać świata za pomocą relacji między przedmiotami. Zamiast tej redukcji, którą zarzuca materializmowi, proponuje umieszczenie relacji przedmiot - przedmiot na dokładnie tej samej podstawie co relacje podmiot - przedmiot: relacja łącząca ogień i bawełnę, na przykład, nie różni się co do istoty od ludzkiej relacji z jednym z nich.

..

W swojej filozofii poczwórnego przedmiotu<sup>11</sup> Graham Harman sięga do Heideggerowskiego modelu czwórni, dokonując w nim podziału na dwa rodzaje przedmiotów i właściwości – rzeczywiste i zmysłowe. Relacje i napięcia możliwe między nimi „złożą się na potężną mapę wszechświata”, która może posłużyć do zrozumienia wszystkiego, co istnieje (Harman, s. 204).

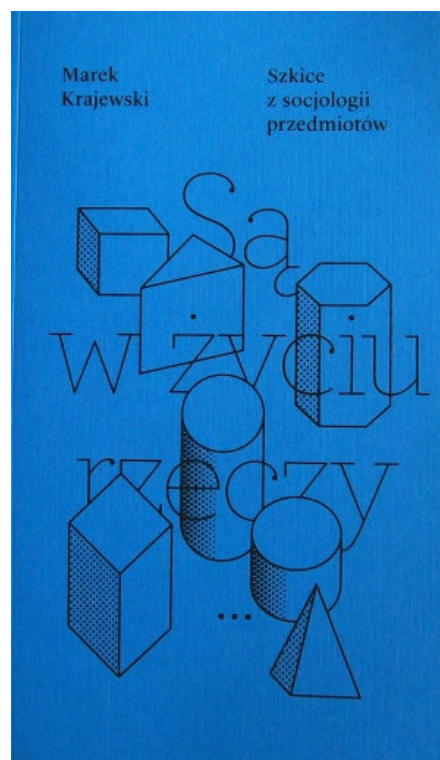
Za zwrotem ku rzeczom, czy szerzej ku temu-co-nie-ludzkie, stoi często przekonanie o kryzysie humanistyki, która nie nadąża za zmianami zachodzącymi we współczesnym świecie. Przekonanie o tej niezdolności wynika ze starych podziałów, których skutkiem jest pozostawanie w tyle za naukami przyrodniczymi i ścisłymi<sup>12</sup>. Trawestując słowa Bruno Latoura, można powiedzieć, że „filozofia w swoim obecnym stanie nie nadaje się do użytku”. Na tle współczesnej myśli filozoficznej, nierzadko angażującej się w dyskusje na temat aktualnych tematów – terroryzmu, ekologii, ekonomii – filozofię zwróconą ku przedmiotom łatwo jednak oskarżyć o abstrakcyjność i nieprzystawalność do problemów współczesności. Jak zauważa Marcin Rychter w posłowie do *Traktatu*, metafizyczny model Harmana ma niewiele wspólnego z bezpośrednim zaangażowaniem w tematykę społeczną czy gospodarczą. Ten argument wybrzmiewa również w komentarzu Alaina Badiou do spekulatywnego realizmu, który „cehuje się pewnym oderwaniem od teraźniejszości, pewnym stoicyzmem wobec teraźniejszości. Brak mu wyraźnej wizji i koncepcji teraźniejszości”<sup>13</sup>.

W szerszej perspektywie krytyka ta związana jest bowiem z pytaniem o rolę filozofii we współczesnym świecie, jej możliwej funkcjonalizacji i problemem ograniczenia do doraźnej problematyki. Harman przyznaje, że pytania o wpływ realizmu spekulatywnego na polityczny aktywizm czy filozofii zorientowanej na przedmiot – na nowe kierunki w sztuce współczesnej, budzą jego niechęć: „Uważam, że filozofia nie powinna być służebna wobec żadnej innej dyscypliny, niezależnie od tego, czy jest to teologia, lewicowi politycy czy neurologia”<sup>14</sup>.

Harman porównuje potencjał swojego modelu do wpływu, jaki miała, nie tylko w obszarze humanistyki, psychoanaliza Zygmunta Freuda. Ambicje filozofia sięgają zatem daleko poza wąski obszar abstrakcyjnej metafizyki; z pewnością sprzyja temu klarowność jego wywodu. Jednocześnie już teraz odwołują się do tej koncepcji autorzy projektów artystycznych i architektonicznych oraz badacze – od mediewistyki, przez literaturoznawstwo, po krytykę sztuki.

## Symetryczność relacji

Ani *Są w życiu rzeczy...* Marka Krajewskiego, ani *W obronie rzeczy...* Olsena Bjørnara nie proponują autorskiego modelu demokratyzacji przedmiotów na miarę ujęcia Harmana. Obaj autorzy zakładają [względną] symetryczność relacji istot ludzkich i nieludzkich. U Krajewskiego ma to jednak daleko idące konsekwencje (już sam tytuł jest tutaj znaczący). Termin symetryczność zaczerpnięty z podtytułu przywoływanej już książki Bruno Latoura postuluje potrójnie symetryczną perspektywę, która „używa tych samych pojęć do wyjaśniania prawdy i błędów (pierwsza zasada symetrii). Bada jednocześnie wytwarzanie ludzi i nieludzi (zasada zgeneralizowanej symetrii). W końcu wycofuje się z wszelkich apriorycznych założeń w odniesieniu do tego, co różni ludzi Zachodu od Innych”<sup>15</sup>.



I Krajewski, i Olsen dość swobodnie nawiązują do koncepcji Latoura, która stała się również podstawą manifestu „archeologii symetrycznej” sformułowanego przez amerykańskiego archeologa, Christophera Witmore’a. Pojęcie symetryczności jest odpowiedzią na podziały i nierównowagę w relacjach między podmiotem a przedmiotem, obecnych w archeologii od samych jej początków<sup>16</sup>. Choć próba ich renegocjacji była już nieraz podejmowana, to zainteresowanie skupiało się na procesie, w którym podmiot kreuje przedmiot, a nie na odwrót. Perspektywa ta przede wszystkim kwestionuje opozycję między człowiekiem a światem materialnym, postulując rozpatrywanie złożonych sieci interakcji podejmowanych przez różne podmioty<sup>17</sup>. Pod tym względem nie jest to nowa propozycja metodologiczna ze strony archeologii, lecz przede wszystkim pewna postawa, a w przypadku *W obronie rzeczy...* – propozycja przemyślenia dotychczasowych tendencji i ujęć w badaniach nad materialnością. Znaczenie głosu archeologów w obecnej dyskusji wynika z przekonania o pierwotnym związku tej dyscypliny ze światem materialnym. Któż inny, jeśli nie archeolodzy, „najbardziej oddani rzeczom”, powinni wziąć je w obronę (Olsen, s. 38)?

Bjørnar Olsen, choć często wpisywany do grona archeologów optujących za przywróceniem symetrii w naszej relacji z rzeczami, zastrzega, że nie jest to kategoria najważniejsza w jego badaniach<sup>18</sup>. W książce *W obronie rzeczy* przeprowadza jednak swoistą genealogię asymetrii w obszarze humanistyki. Robi to zresztą, podobnie jak Harman, pod auspicjami realizmu, chce tym samym przeciwstawić się tendencjom dematerializującym. Stając w obronie rzeczowości rzeczy, jako swoje credo parafrazuje znaną sentencję z *Manifestu komunistycznego* Karola Marksa i Fryderyka Engelsa: „nie wszystko co stałe, rozpływa się w powietrzu”<sup>19</sup>. Krytyka norweskiego badacza skierowana jest tutaj pod adresem antymaterialnych konceptualizacji kultury i społeczeństwa, których ilustracją może być teoria fetyszyzmu towarowego Marksa, w której by powstał towar, umrzeć musi przedmiot<sup>20</sup>. Jak dodaje György Lukács: „Ta racjonalna obiektywizacja zakrywa przede wszystkim – jakościowy i materialny – bezpośrednio rzeczowy charakter rzeczy”<sup>21</sup>. Olsen w pismach Marksa widzi zatem źródło „nowoczesnego i humanistycznego” zwrotu przeciwko rzeczom, który nie tyle swoimi tezami, ile raczej metaforami – „alienacji”, „reifikacji”, „rozumu instrumentalnego” – przyczynił się do ukształtowania poglądu o ich zastępczości w stosunku do bezpośrednich relacji społecznych (Olsen, s. 149).

Co archeologia, fenomenologia, postrukturalizm, ale również kultura wizualna czy studia nad ciałem mogą zrobić dla rzeczy? Uwzględniane w całości – niewiele, jednak we fragmentach, jak pokazuje Olsen, są w stanie wziąć je pod opiekę. Stąd *W obronie rzeczy* proponuje iście Barthes'owskie ćwiczenie, polegające na skupieniu wzroku na samej szybie samochodu i powstrzymaniu się od wyglądania za okno<sup>22</sup>, za którym w oddali zawsze kryją się kultura i społeczeństwo jak dotąd zazwyczaj ważniejsze niż same rzeczy. Siła tych humanistycznych tradycji sprawia, że często stają się one przezroczyste i funkcjonują jako podręczne narzędzia analizy, które nigdy jednak nie docierają do materialności, zakrywając ją tekstem, ciałem czy po prostu człowiekiem. Być może właśnie dlatego przywrócenie symetrii nie polega tutaj na rekonstrukcji związków łączących byty ludzkie i nieludzkie, lecz na uznaniu ich niezależności:

Najważniejsza sprawa dotyczy ontologii rzeczy: czym one są, jak ich odmienność oddziałuje na nasze życie, w jakim sensie ich byt stanowi



wyzwanie wobec naszego pojmowania czasu i historii oraz dlaczego rzeczy, pomimo ich ważności były tak bardzo lekceważone i ignorowane w stosunkach społecznych (Olsen, s. 32).

Szeroka definicja rzeczy pozwala postawić pytanie o działanie i sprawczość również tak trudno uchwytej materii jak krajobraz. Na jego przykładzie Olsen demonstruje złudne skutki podejścia fenomenologicznego w archeologii, ujmującego krajobraz jako plastyczny, receptywny i skonstruowany, tym samym zupełnie pomija jego niezależny wpływ na człowieka. Dematerializującą perspektywę wspiera zresztą, nie tylko w tym przypadku, kultura wizualna, kładąca nacisk na wpisana w spojrzenie władzę kadrowania, za sprawą której konstruowany jest krajobraz (Olsen, s. 54).

Autorowi *W obronie rzeczy...* można zarzucić, że nie podejmuje próby realizacji postulatu oddania rzeczom głosu. Z książki nie dowiadujemy się, jak w praktyce może wyglądać odpowiedź na nieśmiało stawiane w niej pytanie: „Czy może mają one coś do powiedzenia?”. Archeolog upewnia nas za to w przekonaniu, że dużo do powiedzenia na temat rzeczy mają ludzie. Już we wstępie uprzedza, że nie proponuje „wskazówek właściwego użytkownika”, a następnie, skupiając się na samym dyskursie, zupełnie pomija analizę praktyk. Często odnosi się do prac podejmujących wysiłki badania „rzeczy w działaniu”, przeprowadzając ich konstruktywną krytykę, sam jednak porzuca pomysł przeniesienia swoich postulatów poza tekst.

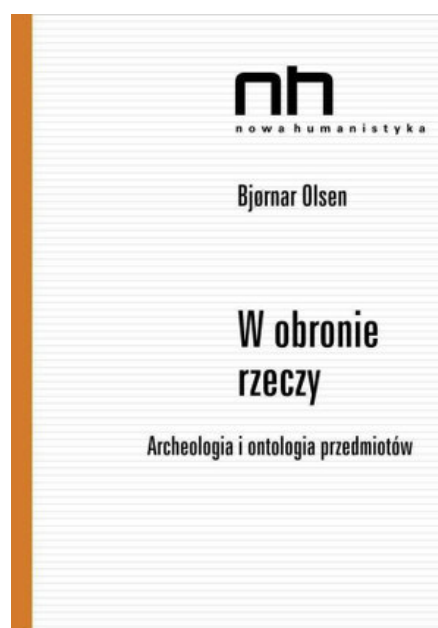
*W obronie rzeczy* to zatem książka o rzeczach bez rzeczy, choć pewien wyjątek czyni dla licznych fotografii – skał, wody, codziennych przedmiotów, budynków, ludzi – wykonanych po części przez samego autora. Ich status i rola w jego wywodzie są jednak rozczarowujące. Archeolog nie funkcjonalizuje ich, ponieważ ani razu nie odwołuje się do nich tekście. Nie używa ich jako materiału analitycznego, jak w przypadku książki Marka Krajewskiego (gdzie zresztą samych zdjęć nie widzimy), przypisuje im w istocie naiwną rolę ilustracji swoich tez. I tak proces rujnacji opisywany w pewnym miejscu możemy obserwować na przykładzie starego, porzuconego samochodu, a zdjęcie rybaka w kajaku na wodach Grenlandii to przedstawienie stanu, w którym „nie »widzimy« rzeczy, lecz używamy jej praktycznie i sprawnie” (Olsen, s. 255 i 115).

Dialektyka widzialności / niewidzialności przedmiotów u Bjørnara Olsena nawiązuje do Heideggerowskiego opisu ich „narzędziowego” czy „poręcznego” sposobu

istnienia. Większość otaczających nas przedmiotów wspiera codzienną aktywność ludzką, jednak rzadko poddawane są one refleksji. Olsen zamieszcza zdjęcia, które rejestrują rzeczywistość, zwracając uwagę na zwyczajne obiekty i relacje między nimi, jak choćby domu w górzystym krajobrazie czy odmiennych materiałów miejskiej architektury. Fotografie niewiele mówią o postrzeganiu przestrzeni czy wykorzystaniu narzędzi. Nie wbrew samemu Olsenowi, choć również bez jego interpretacyjnego wsparcia, mogą być jednak rozpatrywane jako forma poszukiwania rzeczowości rzeczy. Ten gest autora przypomina postawę Garry'ego Winnegarda, amerykańskiego fotografa przywoływanego w eseju wizualnym *Seeing Things* Iana Bogosta, autora między innymi *Alien Phenomenology, or What it's Like To Be a Thing*. „Fotografuję, by zobaczyć, jak świat wygląda na zdjęciach”, deklaruje Winnegard, nie po to, by zarejestrować to, co widzi, lecz by zobaczyć to, co udało mu się uchwycić<sup>23</sup>. Bogost tę praktykę łączy z koncepcją ontografii zapożyczoną z *Traktatu o przedmiotach* Harmana: „W odróżnieniu od geografii, która zajmuje się zasobami naturalnymi, takimi jak lasy i jeziora, ontografia wyznacza punkty orientacyjne i szczeliny tektoniczne we wszechświecie przedmiotów” (Harman, s. 177). To właśnie w tych szczelinach ujawniających się również, zdaniem Bogosta, w fotografii należy szukać rzeczowości rzeczy, „aby raczej zobaczyć świat rzeczy jako świat rzeczy w świecie niż świat z rzeczami w nim”<sup>24</sup>.

## Życie rzeczy

Urefleksyjnienie relacji z przedmiotami, które często pozostają niewidzialne w codziennym doświadczeniu, jest zasadniczym celem książki *Są w życiu rzeczy* Marka Krajewskiego. Postulując „oddanie przedmiotom tego, co ich”, autor stara się znaleźć dla nich miejsce w obrębie ludzkich społeczności. Teza o symetrii wspiera się tu na przekonaniu, że to, co ludzkie, jest możliwe dzięki temu, co materialne, i na odwrót. Dlatego też zrozumienie, jak istnieją przedmioty, pozwala dowiedzieć się czegoś więcej o nas samych. Jednocześnie socjolog proponuje najwęższą – w kontekście przywoływanych tu publikacji – definicję przedmiotów, ograniczając je jedynie do tych, które stworzyła ludzka ręka. Artefakty pozostają z człowiekiem w symbiotycznej, choć raczej hierarchicznej



relacji. Mimo że autor przyznaje im pewną swobodę działania, sugerując ich wymykanie się spod naszej kontroli, jednocześnie utrzymuje, że same „domagają się, byśmy wskazali im miejsce” (Krajewski, s. 14).

Krajewski wyraźnie dystansuje się od obecnych w humanistyce nurtów zwróconych ku przedmiotom, jednak nie ucieka od kilku interpretacyjnych nawiązań. Przywołuje wiele kategorii analitycznych, takich jak reżimy podtrzymujące, motyw przewodni, życie i style życia obiektów materialnych. Ostatnie dwie wprost nawiązują do klasycznej pracy *The Social Life of Things* pod redakcją Arjuna Appaduraja, w której obok „społecznego życia rzeczy” ważną kategorią jest „kulturowa biografia rzeczy” Igora Kopytoff<sup>25</sup>. To ujęcie podkreśla, że po pierwsze przedmioty żyją, a po drugie nie mają stałej tożsamości – zmieniają się w czasie i w zależności od kontekstu. Przyjęte w książce Krajewskiego założenie pozwala widzieć historię życia przedmiotów w różnych stadiach ich użyteczności i z uwzględnieniem różnych sposobów ich funkcjonowania oraz zawiązywania przez nie relacji z innymi podmiotami.

Autor, jak sam zauważa, naraża się na często artykułowaną krytykę, która wskazuje na ryzyko antropomorfizacji, broniąc ludzkiej wyjątkowości lub, wręcz przeciwnie, podkreślając swoistość przedmiotów. Przeniesienie kategorii opisujących człowieka i ludzkie społeczności (życie, śmierć, biografia), choć w zamierzeniu ma upodmiotawiać i znosić podziały, to projektuje raczej pewne wyobrażenia osławiające przedmioty lub, jak zauważa Ewa Domańska, służy „neutralizacji zagrożeń ze strony bytów nieludzkich”<sup>26</sup>. Zdaniem Krajewskiego zarzuty te można ominąć przez wskazanie na konkretne użycie słowa żywe w kontekście nauk społecznych, przyjmując że „coś (człowiek, zwierzę, przedmiot) jest aktywnym aspektem relacji konstytuujących zbiorowości”, więc je współokreśla, reguluje czy dąży do ich zmiany (Krajewski, s.68). To dookreślenie nie znosi jednak problemu języka i kategorii, poprzez które te relacje są opisywane. Nie bez przyczyny Bruno Latour już dawno odszedł od terminu „społeczność” na rzecz „zbiorowości”, stosowane również [względnie] przez Krajewskiego.

*Są w życiu rzeczy* wyraźnie rozpada się na dwie części – teoretyczną i analityczną. Książka skrojona jest w części z wcześniej publikowanych artykułów, co wyraźnie wpływa na charakter wyводу – zwraca uwagę fragmentaryczność i powtarzalność niektórych myśli. Na tej podstawie trudno budować deklarowany we wstępie

„spójny teoretyczny i badawczy program socjologii przedmiotów”. Dziwić może też silnie podkreślana przez Krajewskiego chęć utrzymania przedmiotów w ryzach socjologii. Lektura dowodzi, że trudne to zadanie, ponieważ relacyjność dotyczy tu nie tylko ludzi i nieludzi, lecz także socjologii i innych dziedzin szeroko rozumianej humanistyki.

Drugą część książki tworzą cztery studia przypadków; każde zbudowane wokół jednego rodzaju czy typu przedmiotu. Kryterium ich wyboru jest swoiste połączenie tego, co najbardziej typowe i powszechne, z tym, co szczególne. Potencjał tych przedmiotów widać w świetnym eseju Krajewskiego o jednorazówkach – „przedmiotach, które żyją zbyt krótko” (Krajewski, s. 161–176). Opakowania jednorazowe, torby foliowe to przedmioty „najniższej rangi” na wielu poziomach – są tanie, ogólnodostępne, nietrwałe, łatwo poddające się różnym manipulacjom. Wszechobecne plastikowe długopisy, zapalniczki, golarki, podobnie jak w przypadku nędznych obrazów<sup>27</sup>, traktowane są niczym bękarty oryginalnych przedmiotów – długotrwałych, bo wykonanych z lepszych materiałów, przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Krajewski bierze jednorazówki w obronę, pokazując demokratyczny charakter słabych przedmiotów, które za sprawą swojej ogólnej dostępności i powtarzalności są tak bliskie codziennemu doświadczeniu. Ich trywialność i brak właściwości współgrają przeciw z ich otwartością na różne sposoby użycia i nadawania im nowych znaczeń. Dochodzi tutaj do paradoksalnego odwrócenia, w którym analizowana przez socjologa, właściwa jednorazówkom logika odspołecznienia odsłania w działaniu swój dośpołeczny charakter.

Jak zauważa Paul Graves-Brown w krótkiej recenzji książki Bjørnara Olsena, powszechnie przywoływany argument o marginalizacji rzeczy i banalizowaniu ich znaczenia ma długą, sięgającą co najmniej lat 60. XX wieku, historię w naukach humanistycznych<sup>28</sup>. Ciągłe aktualna potrzeba obrony rzeczy, udowodnienia ich znaczenia czy niezależności od człowieka nie tyle potwierdza ich ogromny wpływ, ile dowodzi ich słabości. Nieśmiała sugestia Olsena, by oddać im głos, bo „być może mają coś do powiedzenia”, wzmacnia te przypuszczenia. Ogromną moc zdają się skupiać raczej towary, rzeczy zaprojektowane po to, by nas nieustannie uwodzić, którym, jak wskazywał Deyan Sudjic (<http://www.dwutygodnik.com/arttykul/4733-dizajn-i-luksus.html>), nie sposób się oprzeć. To właśnie one najbardziej zabiegają o ludzką uwagę, starając się nas unieruchomić, oczarować i skłonić do zakupu<sup>29</sup>. Co na pytanie o pragnienie odpowiedziałyby przedmioty analizowane przez Grahama

Harmana? Z pewnością apelowałyby o niezależność wobec człowieka, a być może również, zaskakując wszystkich, o prawo do milczenia, które powinno przysługiwać im w demokratycznych zbiorowościach.

## Przypisy

- 1 Bill Brown, *Thing Theory*, w: *Things*, red. B. Brown, The University of Chicago Press, Chicago, London 2004, s. 1.
- 2 Tim Ingold, *Materiały przeciwko materialności*, przeł. M. Wawrzyńczak, w: *Materialność*, red. K. Gutfrański, Instytut Sztuki Wyspa, Gdańsk 2012, s. 95–125.
- 3 Ibidem, s. 98.
- 4 Zob. Bruno Latour, *Why Has Critique Run out of Steam? From Matters of Fact to Matters of Concern*, „Critical Inquiry” 2004, vol. 30, nr 2, s. 225–248.
- 5 Marcin Rychter w posłowie przywołuje tezę Tadeusza Kotarbińskiego, że „Każdy przedmiot jest rzeczą”. Według tłumacza możemy zbliżyć się do koncepcji Harmana, odwracając tę myśl: „każda rzecz jest przedmiotem”.
- 6 Bruno Latour, *Nigdy nie byliśmy nowoczesni. Studium z antropologii symetrycznej*, przeł. M. Gdula, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2011, s. 22.
- 7 Graham Harman, *Prince of Networks. Bruno Latour and Metaphysics*, re.press, Melbourne 2009, s. 57.
- 8 Slavoj Žižek, Glyn Daly, *Conversations with Žižek*, Polity, Cambridge 2004, s. 28, cyt. za: Harman, s. 89.
- 9 Zob. Quentin Meillassoux, *After Finitude. An Essay on the Necessity on Contingency*, przeł. R. Brassier, Bloomsbury Academic, London 2008.
- 10 W 2009 roku Levi Bryant wprowadził termin ontologia zorientowana na przedmiot (*object-oriented ontology*).
- 11 Oryginalny tytuł książki to *The Quadruple Object*.
- 12 Zob. np. Ewa Domańska, *Zwrot performatywny we współczesnej humanistyce*,

„Teksty Drugie” 2007, nr 5, s. 48–61; Bruno Latour, *Polityka natury. Nauki wkraczają do demokracji*, przeł. A. Czarnacka, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009.

13 Alain Badiou, Ben Woodward, *Interview*, w: *The Speculative Turn. Continental Materialism and Realism*, red. L. Bryant, N. Srnicek, G. Harman, re.press, Melbourne 2011, s. 20.

14 Graham Harman, *The Well-Wrought Broken Hammer: Object-oriented Literary Criticism*, „New Literary History”, Vol. 43, 2012, nr 2, s. 1.

15 Bruno Latour, *Nigdy nie byliśmy nowocześni...*, s. 148.

16 Michael Shanks, *Symmetrical Archeology* (talk), <http://documents.stanford.edu/MichaelShanks/76>, dostęp 12 września 2014.

17 Christopher Witmore, *A brief manifesto for a symmetrical archeology*, <http://traumwerk.stanford.edu/projects/Symmetry/817>, dostęp 4 sierpnia 2014.

18 Ewa Domańska, Bjørnar Olsen, *Wszyscy jesteśmy konstruktywistami*, w: *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2008, s. 85.

19 Karol Marks, Fryderyk Engels, *Manifest komunistyczny*, przeł. I. Koberdowa, Książka i Wiedza, Warszawa 1969.

20 Ann Rosalind Jones, Peter Stallybrass, *Renaissance Clothing and the Materials of Memory*, Cambridge University Press, Cambridge 2000, s. 8.

21 György Lukács, *Historia i świadomość klasowa. Studia o marksistowskiej dialektyce*, przeł. M.J. Siemek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1988, s. 214, cyt. za: Elaine Freedgood, *Czytając rzeczy*, przeł. J. Sadowska, „Pamiętnik Literacki” 2009, z. 4, s. 114.

22 Roland Barthes, *Mitologie*, przeł. A. Dziadek, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa, 2008, s. 255.

23 Zob. Ian Bogost, *Seeing Things*, [http://bogost.com/writing/seeing\\_things\\_1/](http://bogost.com/writing/seeing_things_1/), dostęp 4 września 2014.

24 Ibidem.

25 *The Social Life of Things. Commodities in cultural perspective*, red. A. Appadurai, Cambridge University Press, Cambridge 1988.

26 Ewa Domańska, *Problemy rzeczy we współczesnej archeologii*, w: *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności...*, s. 45.

27 Hito Steyerl, *W obronie nędznego obrazu*, przeł. Ł. Zaremba, „Konteksty” 2013, nr 3, s. 101-105.

28 Paul Grave-Brown, *Reviews. Archeology and Material Culture*, „Journal of the Royal Anthropological Institute”, Vol. 19, Issue 2, s. 183.

29 Zob. Deyan Sudjic, *Język rzeczy. Dizajn i luksus, moda i sztuka. W jaki sposób przedmioty nas uwodzą?*, przeł. A. Puczejda, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2013.